



Z wojny ros.-jap.: Głównodowodzący armii rosyjskiej, generał Liniewicz, zwiedza ze sztabem obwarowania swego obozu.

przeprawy i nie dały wytchnąć ani przez chwilę. O godz. 11 rano, dnia 8 marca, generał Oku stoczył czterogodzinna morderczą bitwę, która była straszną rzezią. Rosyane stracili 8 tysięcy w zabitych i rannych, generał Oku przebił się przez pas fortyfikacji rosyjskich, które broniły Mukdena od południa i zachodu, taktykę swoją obronną nagle przemienił w śmiałą ofensywę i brawurowymi atakami spędzał Rosyan z ich pozycji, ścigając ich bez wypoczynku.

Na wschodzie generał Kawamura, spostrzegłszy, że Rosyane w nocy się cofają, ponowił ataki, a tymczasem Noghi przed samem południem ukończył niszczenie toru kolejowego na północ od Mukdena. Tak więc na wszystkich stronach atakowani, nie mając punktów oparcia po straceniu swych obronnych pozycji, poczęli Rosyane w popłochu, nie zdając sobie sprawy z sytuacji, cofać się ku północy w zupełnym bezładzie i zamieszaniu, tak, że nie można już było myśleć o jakiegokolwiek akcji lub choćby nawet o cofnięciu się w „porządku“ na dalsze pozycje. Była ucieczka w strasliwym popłochu i ogólnej panice!...

Tak więc już 10 marca była ta olbrzymia bitwa, której front, jak wiadomo, rozciągał się na przestrzeni 130 kilometrów, skończoną. Rosyane zo-

stawili za sobą 30 tysięcy trupów, przeszło 100 tysięcy rannych mieli ze sobą, a około 50 tysięcy żołnierzy wpadło w ręce zwycięzców i dostało się do niewoli. Nadto utracili olbrzymie zapasy żywności, broni i amunicji. Japońskie straty ogółem wynosiły około 50 tysięcy żołnierzy.

Spodziewano się, że Rosyane, zmuszeni do opuszczenia Mukdena, stawiają opór w Tielinie, który posiadał i na pół trwałe fortyfikacje i liczne zasoby wojenne. Ale pogrom pod Mukdenem był tak całkowity, że odwrót był ucieczką bez zamiaru zatrzymania się gdziekolwiek dla stawienia oporu. Gdyby byli Rosyane zatrzymali się pod Tielinem, zostaliby zupełnie zniesieni przez armię japońską, które w pościgu zachowały front okalający i usiłowały Kuropatkina zmusić do przyjęcia bitwy pod Tielinem. I tak Tielin dnia 16 marca wpadł w ręce Japończyków, a armia rosyjska, cofając się bez wytchnienia, zbierała po drodze swe części rozbite i umykała dalej na północ.

Tak w świetle raportów japońskich przedstawia się najgłośniejszy moment bitwy, który zaważył i zadecydował o zwycięstwie marszałka Oyamy. Był to jeden z bohaterskich czynów żołnierzy japońskich, których prawdziwie wielką odwagę i niezmiernie męstwo mieliśmy sposobność

już tyle razy podziwiać, że nie doceniamy ich nieraz wtedy, kiedy one naprawdę wyrastają jeszcze ponad tę wysoką miarę, jaką do nich zwykliśmy przykładać.

W Mandżurii — jak donosiliśmy — położenie obu armij względem siebie jest tego rodzaju, że prawdopodobnie przyjdzie w najbliższym czasie do nowego starcia. Obie armie są ciągle w stałym kontakcie ze sobą tak, że ustawicznie przychodzi do drobniejszych potyczek między strażami. Obecnie generał Liniewicz przygotowuje swe wojska do możliwej w najbliższym czasie bitwy, która, sądząc z telegramów, przyjdzie wkrótce do skutku. Japończycy obchodzą znowu, zdaje się, skrzydła rosyjskie i czynią to z widocznym pośpiechem i tu, na skrzydłach, przychodzi bardzo często do starć i większych potyczek. Silne straże kryją jednak ruchy wojsk japońskich, a rekonesanse rosyjskie — jak przyznają wiadomości petersburskiej agencji telegraficznej — są za słabe, żeby móc przebić linie straży nieprzyjacielskiej.

Generał Liniewicz, objawiając naczelne dowództwo nad rozbitkami z pod Mukdena, pozaprowadzał w armii pewne zmiany, które mogą świadczyć o jego pocziwych, ale prawdopodobnie bezsilnych intencjach. Sam obóz został w zupełności zreorganizowany, a wódz kładzie nacisk na największą prostotę w życiu oficerów. Dwie trzecie oficerów odesłał do pułków, zabronił oficerom jeździć po ciągami luksusowymi, przez co uzyskał około 200 wagonów do transportu. Oficerów gwardyi, którzy kręcili się po obozie z tytułami osobistych adjutantów, odesłał z powrotem do Rosji. Tak więc znać w tej reorganizacji nowego ducha — ale wywołanego raczej siłą nieugiętej konieczności, niż przekonaniem, że tego rodzaju reorganizacja jest naprawdę konieczną i słuszną. Armia, pozbawiona olbrzymich zapasów prowiantów i ogromnej ilości wagonów, które wpadły w Mukden i w Tielinie w ręce Japończyków, musiała ograniczyć swoje zapotrzebowania obecnie, gdyż w przeciwnym razie mogłaby głód zaglądać w oczy całemu wojsku. W takich warunkach koniecznym było ograniczenie zapotrzebowania oficerów, które miało miejsce ze szkodą dla ogółu wojska. Jest jednak rzeczą pewną, że i nadal oficerowie będą hulać w obozie, bo życie żołnierskie bez hulanki się nie obejdzie, a rozporządzenia Liniewicza mają prawdopodobnie tylko na celu ograniczenie choć w części tego hulaszczego i szerokiego życia, jakie prowadzą oficerowie rosyjscy.

Specjalny korespondent wojenny berlińskiego



Z wojny rosyjsko-japońskiej: Epizod z odwrotu Rosyan po bitwie mukdeńskiej.